

FAST FASHION, CZYLI WIELKIE F DLA KLIMATU

W XXI wieku, zmechanizowanym świecie i obecnym poziomie rozwoju cywilizacji zewsząd otaczają nas reklamy. Czy to ubrań skrojonych w najmodniejszy krój wymyślony przez włoskich producentów, czy to dóbr elektronicznych urządzeń mających ułatwić nam życie codzienne, czy też produktów spożywczych przybyłych do nas z najodleglejszych miejsc na Ziemi. Internet umożliwił nam kupowanie przedmiotów z krajów, które przodują w ich produkcji, często dużo taniej niż byłoby to możliwe lokalnie. W całym tym zamieszaniu ciężko nie popaść w tzw. konsumpcjonizm. Czy nadmierne gromadzenie dóbr materialnych jest rzeczywiście tak złe, jak donoszą globalne instytucje walczące z globalnym ociepleniem? I jaki to ma bezpośredni związek z ocieplaniem się klimatu? Odpowiedzi na pytania nie są oczywiste.

Pierwszą kwestią jaką wypadałoby poruszyć mówiąc o zmianie klimatu jest fakt, że jest to proces naturalny. Ziemia ze względu na swoje cechy i położenie we wszechświecie nieustannie przechodzi od glacjału do interglacjału. Ludzkość nie ma na to większego wpływu, chyba że wymyślimy urządzenie umożliwiające zatrzymanie ruchu precesyjnego Ziemi. Zmiany klimatu są zatem nieuniknione, możemy je jedynie opóźnić. Jest to argument często przytaczany przez osoby negujące znaczny wpływ człowieka na klimat. Przy nim problem konsumpcjonizmu wydaje się nie być znaczny, rzeczywiście bowiem klimat się w końcu zmieni, a całkowite stopnienie lodowców jest tylko kwestią czasu. Wydaje się to całkiem logiczne rozumowanie. Ma ono jednak pewien błąd w samym swoim założeniu, które wykazać można dopiero po bliższym zapoznaniu się z geologią. Ruch precesyjny ma wpływ na zlodowacenia. Przebieg ruchu został ukazany przez geofizyka Milutina Milankovicia, a nazywany cyklem Milankovicia. Dzięki temu jesteśmy w stanie obliczyć, czy zbliżamy się do zlodowacenia czy do ogrzania klimatu. Osoba przytaczająca zatem argument naturalnych zmian klimatu w kontekście jego ocieplenia podświadomie zakłada, że właśnie w tym kierunku zmienia się oś nachylenia Ziemi. W rzeczywistości jest odwrotnie. Nachylenie osi względem ekliptyki zwiększa się, co oznacza, że Ziemia dąży do glacjału. Topniejące lodowce nie zdają się współgrać z tym faktem, więc może jednak coś jeszcze ma wpływ na zmiany klimatyczne?

Źródła energii źródłem problemów

Współczesny wzorec życia niewątpliwie zostawia swój ślad na globalnym klimacie. Ukształtował się on na przełomie XVIII i XIX wieku, podczas rewolucji przemysłowej, gdy powstała w Anglii pierwsza fabryka, w której maszyny zastąpiły ludzi. To właśnie moment, w którym rozpoczął się gwałtowny rozwój przemysłu i w szybkim tempie roso zapotrzebowanie na energię. Przemysł potrzebował wielu zasobów naturalnych, jako źródeł energii, a także przyczynił się do dynamicznego rozwoju transportu. To czas, kiedy odkryto również źródło energii, jakim jest ropa. To niezwykle źródło energii, ponieważ jej 1 litr odpowiada energii którą człowiek wykonałby w ok. 60 godzin. Ropa jest jednym z najbardziej efektywnym źródłem energii i także była do tej pory łatwa w wydobyciu, transporcie przechowywaniu, jaki i stosunkowo bezpieczna. Od kiedy technologia umożliwiła wykorzystanie tej cieczy, rozwój przemysłu następował niezwykle szybko. Wszystko, co wydarzyło się od tamtego czasu, przyczyniło się w większym i mniejszym stopniu do dzisiejszego wyglądu i funkcjonowania gospodarek. Zawdzięczamy temu samochody, autobusy, komputery, prąd w gniazdkach, suszarki do włosów, telewizory, nawozy w rolnictwie. A to wszystko jest ogólnodostępne. Elementy życia człowieka są aktualnie związane z dostarczaniem energii, która pochodzi głównie od kończących się zasobów nieodnawialnych – ropy naftowej, węgla i gazu. Nowy styl życia, nowa jego jakość i komfort spowodowały, że wykorzystanie zasobów energetycznych, nie miały końca. Umożliwiło to rozwój gospodarczy wielu społeczeństw. przez wiele lat żyły w ten sposób tylko najbogatsze jednostki, teraz taki poziom chcą osiągnąć także kraje się rozwijające. Jaki jest tego efekt? W ciągu życia jednego pokolenia wyczerpana została ponad połowa zasobów ropy, gazu, które powstawały przez miliony lat. Do tej pory zasoby te były stosunkowo łatwo dostępne. Obecnie wydobycie ropy i gazu jest coraz droższe, trudniejsze i stwarza nowe zagrożenia

dla środowiska, czego przykładem jest katastrofa wieży wiertniczej koncernu BP w Zatoce Meksykańskiej w 2010 roku. Bez energii nie jesteśmy już w stanie funkcjonować, a jej dotychczas wykorzystywane źródła się wyczerpują. Kolejną kwestią sporą są produkty uboczne powstające podczas spalania źródeł energii – toksycznych związków i dwutlenek węgla. Przy coraz większej konsumpcji społeczeństw wysoko rozwiniętych, masowych, do których grona w latach 90. dołączyły kraje transformacji kapitalistyczno-demokratycznej. Społeczeństwo zaczęło rozumieć, iż może nie poddać się szybkiemu rozwojowi gospodarek oraz wzroście konsumpcji wśród społeczeństw.

Prawdziwa cena naszych zakupów

Wracając do samego wierzchołka problemu – dlaczego ludzie tyle kupują? Często jest to zwyczajna pokusa posiadania nowej rzeczy, bądź złapanie się w pułapkę z wielkim, czerwonym napisem “PROMOCJA”. Zaczniemy od ubrań. Czasem zdarza się, że każdy z nas ma potrzebę kupienia sobie nowej koszulki czy też ładniejszej pary spodni. Wybieramy się do galerii, w której znajdują się najpopularniejsze marki odzieżowe w przystępnych cenach. Wchodzimy do sklepu, wybieramy kilka koszulek i idziemy do kasy. Tłumaczymy się sami przed sobą, że “przecież nie mamy już czego ładnego założyć i przydało się nam coś nowego”. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie koszt ich produkcji. Ma on bardzo negatywny wpływ na klimat. Przemysł odzieżowy jest odpowiedzialny za około dwóch do trzech miliardów ton dwutlenku węgla rocznie. W przeliczeniu na globalną emisję CO₂ pochodzącą z paliw kopalnych jest to około 10%. Sama uprawa bawełny mocno degraduje gleby i wymaga intensywnego stosowania pestycydów. Dodatkowo przemysł ten wciąż rośnie. Producenci obecnie stosują strategię “tanio ale więcej”. Zdają sobie bowiem sprawę, że kupujemy odzież nie tylko ze względu na potrzebę, ale coraz częściej chociażby na poprawę nastroju czy samej rozrywki. Podsumowując branża odzieżowa znajduje się na liście największych emitentów gazów cieplarnianych.

Nie jest to jedyny problem związany z produkcją odzieży. Przenieśmy się na chwilę do Kambodży. Kambodża jest dość atrakcyjnym rynkiem usług outsourcingowych dla wielu znanych marek odzieżowych. W kambodżańskim przemyśle odzieżowym pracuje około 600 tysięcy osób na 500 zarejestrowanych fabrykach. W 2014 roku ich płaca minimalna wynosiła około 100 dolarów miesięcznie. We wrześniu 2014 roku pracownicy jednej z fabryk w Phnom Penh rozpoczęli strajk, w którym domagali się chociażby 177 dolarów miesięcznie. Zakończył się on niepowodzeniem, ponieważ pracodawcy na początku owego roku podnieśli płacę minimalną, która wcześniej wynosiła jedynie 80 dolarów. Warto również zaznaczyć, że 43% pracowników fabryk odzieżowych w tym kraju cierpi na anemię, a 15% ma niedowagę.

Nie jest to jedyne państwo, w którym obywatele pracują za “miskę ryżu”. Podobna sytuacja ma miejsce w Bangladeszu, Chinach, Indiach i innych azjatyckich państwach.

Badacze podkreślają, że zaraz po znajdującym się na pierwszym miejscu usługach lotniczych, przemysł modowy jest drugim największym zanieczyszczaczem środowiska. Odpowiada za aż 10% emisji nadmiernych gazów cieplarnianych produkowanych przez ludzi. Dlaczego tak jest? Odpowiedzią może być szybka moda.

Szybka moda (ang. fast fashion) to termin, który w oczywisty sposób nawiązuje do utworzonego w latach 50 XX. wieku określenia „fast food”. Oba terminy wiążą się z jak najszybszą obsługą jak największej ilości konsumentów i zadbanie o to, aby kupili oni dużą ilość produktów. Ponadto produkty mają przyciągać ludzi swoimi kusząco niskimi cenami. Jedną z największych wad filozofii fast fashion jest niskie przywiązywanie wagi do etyki produkcji i warunków pracy ludzi zatrudnionych, a także wpływu na środowisko. Głównym celem ogromnych koncernów odzieżowych jest po prostu to, aby klient często wracał do ich sklepów i kupował coraz więcej nowych produktów, które ze względu na niską jakość, szybko się niszczą. W tym właśnie momencie wcześniej wspomniane błędne koło się zamyka.

Zanim ubrania i buty z sieciówek trafią w nasze konsumpcjonistyczne ręce, muszą oczywiście zostać wyprodukowane. Najczęściej na dalekim wschodzie lub w południowej Azji. Szwalnie to jeden z kluczowych ogniw produkcji odzieży. Jakie są ich realia?

Są to ogromne, kilkupiętrowe fabryki. Na jednym z pięter, wśród wielu ciężkich i niebezpiecznych maszyn pracuje nawet do pięciuset osób. Panuje tam stanowcze przeludnienie. Do tego dochodzi hałas przekraczający 90 dB. W każdej chwili może dojść do przeciążenia i wybuchu pożaru lub zawalenia, tak miało to miejsce w bangladeskiej szwalni Rana Plaza należącej do polskiego koncernu LPP. Podczas nieprzemysłanej ewakuacji zginęli pracownicy ze względu na złe zaopatrzenie przeciwpożarowe. Warunki pracy nie spełniają żadnych wymogów sanitarnych. Pracowni (często nieletni) zatrudnieni w tego typu zakładach pracują kilkanaście godzin dziennie, w nieludzkich warunkach, bez przerw, nie mówiąc już o braku posiadania ubezpieczenia zdrowotnego. Ich stawki są potocznie nazywane „głodowymi”, z jasnych względów ich wielkości. Do tego ludzie pracujący w szwalniach na co dzień mają do czynienia ze szkodliwymi i trującymi substancjami chemicznymi np. barwnikami azotowymi, czy nadmanganianem potasu, który służy do wybielania jeansów. Obcowanie z takimi substancjami bez jakichkolwiek zabezpieczeń prowadzi do rozwoju chorób płuc i układu oddechowego, odmy, a nawet przyspieszonej śmierci. Nie należy zapominać o aspekcie transportu w dziedzinie fast fashion. Często ze szwalni w Bangladeszu ubrania są transportowane do kolejnych punktów na trasie, podczas których m.in doszywa się dodatki lub guziki. To generuje nowe źródło dodatkowych kosztów i zużywanego paliwa lotniczego, dla statków i ciężarówek. Czy wiesz, co kryje się za materiałem twoich ulubionych jeansów z sieciówki? Tworzywa sztuczne takie jak poliester, nylon czy akryl są produkowane z nieodnawialnych źródeł ropy naftowej. Takie materiały wymagają częstego prania, gdyż generują więcej bakterii (skóra ma ograniczoną możliwość oddychania). Z każdym praniem za pośrednictwem kanalizacji do środowiska wodnego przedostają się mikroplastiki. Sztuczne włókna stają się wtedy szkodliwym elementem łańcucha pokarmowego organizmów żyjących w morzach, oceanach i rzekach.

Małe czyny wielkie dzieła

Niestety znaczny procent konsumentów nie zwraca uwagi, bądź nie jest świadomym, co dzieje się przed pojawieniem się kolejnej kolekcji w sklepach znanych marek odzieżowych. To ważne aby podczas robienia zakupów podejść do tego odpowiedzialnie i zastanowić się nad problemem nadmiernej konsumpcji. Świadomość to pierwszy krok do sukcesu. Co możemy zrobić, aby ograniczyć zakorzenione w nas schematy? Skąd wziąć ubrania, by nie szkodzić światu i skompletować dobrą garderobę na lata, a jednocześnie nie przepelnić szafy?

- Wybieraj etyczne marki, które świadomie i odpowiedzialnie tworzą swoje produkty, a ich w ich szwalniach panują humanitarne warunki. Warto wspomagać lokalne pracownie, które same szyją i projektują ubrania, dzięki temu m.in zminimalizujemy transport. Istnieje wiele marek wykorzystujących naturalne tkaniny i barwniki, a kroje ich produktów są ponadczasowe i uniwersalne, dzięki czemu posłużą lata, a nie tygodnie. Na pierwszy rzut oka ten krok może wydawać się skomplikowany i kosztowny. Jeżeli zagłębisz się w to stopniowo, przekonasz się, że strach ma wielkie oczy. Przykładami lokalnych i etycznych marek są: Tkanki, Risk Made In Warsaw, KOKOworld czy Gego.
- Przerzuć się na second handy! Uprzedzenia względem ubrań z drugiej ręki są wyssane z palca. W obecnych czasach zainteresowanie tym tematem sprawiło, że second handy przeszły swoisty „level up”. W swoim mieście z pewnością je znajdziesz, a w nich unikatowe perełki dobrej jakości, których nie ma nikt inny, w przeciwieństwie do kalkowanej sieciówkowej mody. Oprócz tego kuszą niskimi cenami. Jeżeli chcesz dać ubraniom nowe życie i jednocześnie stworzyć swój własny, unikatowy styl – nie wahaj się.
- Naprawiaj i przerabiaj. Zszywaj lub łataj dziurki, przyszywaj guziki, jeżeli uszkodzenia są nieduże to nie ma sensu wyrzucać ubrań lub kupować nowych w ich miejsce. Warto jest je wykorzystać. W przypadku, kiedy np. krój sukienki ci nie odpowiada, nie czujesz się w nim

tak jak dawniej lub jest dla Ciebie przestarzały, pomyśl o jej przerobieniu. Z pomocą rodziny, przyjaciół lub krawcowej z pewnością zapomniane ubrania zyskają blask w nowym wydaniu!

- Apropoz krawcowych; oni też mają tutaj swój głos. Pragniesz mieć coś indywidualnego, szytego specjalnie dla Ciebie? Zlecenie szycia w lokalnym zakładzie krawieckim to świetna alternatywa modelu szybkiej mody. Oprócz tego, że ponownie wspierasz małe przedsiębiorstwa, to dodatkowo zyskujesz niepowtarzalnie, dobre jakościowo produkty. Pamiętaj tylko o kupowaniu materiałów ze sprawdzonych źródeł, bądź second handów.
- Nie zapomnij o regularnym przeglądzie zawartości swojej szafy. Wymieniaj, oddawaj, bądź sprzedawaj stare ubrania, których jesteś pewien, że więcej nie potrzebujesz. To opcja mutual benefits, gdzie korzystają obie strony. Dzięki temu zwiększy się twoja przestrzeń.
- Wprowadź w życie zasadę „Czy ja tak naprawdę tego potrzebuję?”. Przed zakupem zastanów się dłużej, zadaj sobie to pytanie. Staraj się nie kupować impulsywnie i wyłapywać chwytów marketingowe. Zakupy pod wpływem chwili i emocji często kończą się kupnem wielu niepotrzebnych rzeczy, o których później i tak zapominamy.

Konsumpcyjny styl zakupów nie zniknie z dnia na dzień. Jest bowiem potężnym filarem napędzającym światową gospodarkę. Zmiany są jednak niezbędne, zwłaszcza biorąc pod uwagę problem ochrony środowiska i zmian klimatu. Właściciele wielkich koncernów odzieżowych są coraz bardziej świadomi zagrożeń jakie tworzą i starają się podnieść poziom ekologiczności ich marek. Sami jako jednostki również powinniśmy starać się zmieniać nasz styl życia na lepszy, żyć bardziej świadomie, kupować ubrania slow fashion. W naszych głowach powinny być na pierwszym miejscu nie trendy modowe, a hierarchia etycznych wartości.

Autor: Redakcja Protektor, XIV Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu